

# Jan Adamus

---

## O mniemanej łęczyckiej ustawie sukcesyjnej roku 1180

---

Collectanea Theologica 17/1-2, 183-206

---

1936

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## O MNIEMANEJ ŁĘCZYCKIEJ USTAWIE SUKCESYJNEJ ROKU 1180.

Jedną z ciekawszych kwestyj historii polskiej jest zagadnienie zjazdu łęczyckiego z r. 1180, w czasie którego zapadły ważne postanowienia co do „ius spoli” i ciężarów prawa książęcego (podwoły, stacje) w dobrach kościelnych, a miała też dojść do skutku ustawa regulująca sukcesję na tron pryncypacki w Krakowie w tym duchu, że zniesiono prawo senjoratu i ustanowić miano sukcesję w linii Kazimierza Sprawiedliwego<sup>1)</sup>. Do świetnej literatury kanonistycznej dotyczącej owego zjazdu nie myślę tu niczego dorzucac<sup>2)</sup>, nie zajmę się też problemem czę-

---

<sup>1)</sup> Po raz pierwszy hipotezę o uchwaleniu sukcesyjnej ustawy łęczyckiej postawił Ossoliński, O rozmaitem następstwie na tron za dynastji Piastów, 1833, str. 101 nn.; „Niedokładność pisarzów nie wymienia, lecz wywija się z samej osnowy skutków dalszych“... (Coprządza już z pracy tego autora można powziąć szereg wątpliwości, czy taka ustawa istotnie weszła w życie, skoro pomimo owej ustawy trzeba było jeszcze jakiegoś innego „doskonałego urzędzenia następstwa“, str. 109, por. też str. 116. Mowa też o walce ustawy Krzywoustego z ustawą łęczycką, str. 118, 124. Sam też Kazimierz Sprawiedliwy „dosyć się wydawał nie być wewnątrz zupełnie przekonany“ co do skuteczności ustawy łęczyckiej, str. 124). Później hipoteza ta pojawia się od czasu do czasu u różnych autorów, np. Kalinka, Męczeństwo św. Stanisława (1879), Dzieła, t. 12, str. 165 n., Szujski, Jeszcze o elekcji (1882), Dzieła, S. II, t. 7, str. 307, aż Balzer, O następstwie tronu w Polsce, Rozprawy Akademji Umiejętności, t. 36, 1897, str. 337 przejmuje tę hipotezę bez żadnego uzasadnienia. Pod autorytetem Balzera poszła ta hipoteza w świat i dzisiaj bodaj cała nauka, bez dalszego badania hipotezę ową uznaje za udowodniony fakt historyczny.

<sup>2)</sup> Dorzuciłbym tylko przy okazji ten jeden szczegół, że wedle relacji Kadłubka ustawa o „ius spoli” dochodzi w ten sposób, iż najpierw „iubet aequitatis princeps inhiberi“, potem obecni biskupi rzucają na

ściowego imunitetu. Zajmuje mnie tu wyłącznie owa ustawa sukcesyjna.

Sprawa ta, sama w sobie, jest niezmiernie prosta. Jedyne źródło, które sprawę następstwa na tron łączy ze zjazdem łęczycykim, t. j. kronika Kadłubka, zupełnie nie pozwala na przyjęcie istnienia jakiejś ustawy sukcesyjnej.

Kadłubek opowiada o uchwale w sprawie „ius spolii“, o stacjach i podwodach: „*Approbant universi et cunctis gratissimas asserunt tam sacram prohibitionum sanctiones, quibus intemerata ex eo accedit perennitas, quod apostolico Alexandri III. privilegio roborantur*“. Dotąd wszystko dotyczy „ius spolii“ etc., a dopiero bezpośrednio potem dołącza się tu wzmianka nas interesująca: „*divino cuius oraculo principatus Casimiri confirmatus, ne paterna illi voluntas ullum pariat praeiudicium, qua cautum fuerat, ut penes maiorem natu principandi resideret auctoritas, ut in principatu litem successionis ratio primogeniturae dirimeret*“<sup>3)</sup>. Niema tu zatem ani najślabszej wskazówki, by w Łęczycy zapadła jakaś ustawa sukcesyjna. Wręcz przeciwnie działa tylko sam papież. Niema też wiadomości, by papież wydał jakąś ustawę sukcesyjną; papież tylko zatwierdza Kazimierza Sprawiedliwego na pryncypacie. Jedyne cel owej konfirmacji papieskiej ma coś z naszym zagadnieniem do czynienia: celem owej konfirmacji miało być zniesienie prawa senjoratu ustanowionego przez Bolesława Krzywoustego, które jakoby miało stwarzać pewne trudności Kazimierzowi. Dowiadujemy się z owego miejsca o jakichś trudnościach, napewno natury prawnej, w sprawowaniu władzy pryncypackiej przez Kazimierza, oraz o jakiejś niezgodności owej władzy z prawem senjoratu, przyczem owa niezgodność nie jest dokładniej opisana.

Jeszcze drugie miejsce Kadłubka mówi o tej sprawie, a mianowicie wzmianka przy opisie elekcji Leszka Białego z r. 1194.

---

naruszających ustawę anatemę, aprobują „universi“, wszyscy obecni na zjeździe, a następnie jeszcze zatwierdza ustawę papież. Kadłubek nie twierdzi, by podawał tekst ustawy, natomiast reprodukuje jedynie anatemę biskupów oraz pewnie miesza do tego swoje glossy (słowa „*excepto uno casu, cum videret hostes*“ i t. d., jako położone już po „*anatema sit!*“). Spostrzeżenie to wzmacnia wywody V e t u l a n i e g o, Studja nad tekstami i znaczeniem statutu może łęczycykiego z roku 1180, Studja nad historją prawa polskiego, t. 13, z. 3, 1932, str. 4 nn.

<sup>3)</sup> M. P. H. II, 401 n.

Oto biskup Pełka w mowie swej wypowiada takie słowa: „Nec impedit avita constitutio, qua cautum erat, ut penes maiorem natu semper sit principandi auctoritas, quia per papam Alexandrum et per Fridericum imperatorem, qui ius habent et condendi et abrogandi iura, prorsus est abrogata, quando ab utroque superstite seniore, scilicet Mescone, in eodem est principatu Casimirus et constitutus et confirmatus“ <sup>4)</sup>. Znowu zatem niema ani słowa o jakiejś ustawie sukcesyjnej w Łęczycy, niema też żadnej wskazówki, by papież i cesarz wydali taką ustawę sukcesyjną. Natomiast mowa tu o tem, iż Kazimierz był przez obu władców chrześcijaństwa ustanowiony pryncpsem i zatwierdzony na pryncypacie. Ponieważ zaś zrobili to władcy, posiadający prawo wydawania ustaw, i dokonali owego ustanowienia oraz zatwierdzenia w czasie, gdy żył Mieszko Stary, któremu wedle prawa senjoratu przysługiwał pryncypat, a zatem prawo senjoratu zostało zniesione, derogowane. Jednym słowem, Kadłubek potwierdza tu tylko fakt ustanowienia i zatwierdzenia Kazimierza na pryncypacie przez papieża oraz cesarza. Wszystko inne natomiast jest już jego własnem rozumowaniem, względnie, o ile zechcemy wierzyć dosłownie kronikarzowi, rozumowaniem biskupa Pełki. W dodatku i z tego stanu faktycznego, który nam potwierdza Kadłubek, trzeba nam wykreślić wzmiankę o ustanowieniu Kazimierza pryncpsem, gdyż ustanowienie a konfirmacja to są pojęcia bardzo do siebie zbliżone i niejednokrotnie w źródłach średniowiecznych uważane za jedno (konfirmacja jest często tylko ponownem wykonaniem pewnego aktu prawnego). Istotnie nie wiedzielibyśmy, co począć z owem ustanowieniem, nominacją na pryncypsa, skoro wiemy dokładnie z Kadłubka, w jaki sposób Kazimierz władzę w Krakowie objął. Owe drugie miejsce kroniki mówi nam wszakże więcej, niż pierwsze: wspomina o cesarzu, o czem poprzednio nie było wzmianki, — wreszcie znajdujemy tu dokładniejszy wywód prawny, z którego wynika, iż Kazimierz miał tylko jednego konkurenta do tronu pryncypackiego, Mieszka Starego (a zatem nie też Bolesława Wysokiego!), oraz iż za życia Mieszka jemu to ciągle przysługiwało prawo do pryncypatu, o ileby papież i cesarz w sposób dorozumiany nie zniesli prawa senjoratu.

---

<sup>4)</sup> Ibid. 431.

Akt owej konfirmacji przez papieża wiązał się widocznie w umyśle kronikarza z konfirmacją papieską ustawy łęczyckiej o „*ius spolii*”, jeżeli kronikarz zaraz po wzmiance o konfirmacji ustawy łęczyckiej wspomina o konfirmacji Kazimierza na tronie pryncypackim. Domyślać się zatem wolno, iż albo obie konfirmacje nastąpiły jednym dokumentem, albo też dwoma osobnymi dokumentami, ale w jednym czasie. Znamy dokument papieski, zawierający konfirmację ustawy o „*ius spolii*“ etc.<sup>5)</sup> Nie znajdujemy w niej żadnej wzmianki ani o mniemanej ustawie sukcesyjnej ani wogóle o prawie następstwa tronu krakowskiego, ale też ani o konfirmacji Kazimierza na tym tronie. Możemy zatem stanowczo wykluczyć ewentualność, by papież zatwierdził Kazimierza na tronie tym samym dokumentem, którym zatwierdził ustawę o „*ius spolii*“. Nie możemy już z takim stopniem stanowczości wykluczyć, by papież nie wydał jakiegoś osobnego dokumentu, zatwierdzającego Kazimierza na tronie. Możemy się jedynie domyślać, iż w razie, gdyby taki dokument istotnie został wystawiony, to musielibyśmy o nim wiedzieć coś więcej. Gdyby bowiem proszono o osobny przywilej konfirmacyjny, to niezawodnie nie w innym celu, jak po to, by umocnić lub nawet ulegalizować władzę Kazimierza w Krakowie; a w takim razie prawdopodobniejsze byłoby, że za jednym zamachem papież też „*expressis verbis*“ byłby derogował postanowienia o senjoracie testamentu Bolesława Krzywoustego. W razie wydania osobnego dokumentu konfirmującego Kazimierza, dość trudno byłoby nam zrozumieć, dlaczego papież czy też proszący Stolicę Apostolską o konfirmację Kazimierz nie sięgnął aż do sedna rzeczy, a miał się zadowolić połowicznym załatwieniem sprawy. Gdyby zaś papież zniósł wyraźnie ustawę sukcesyjną Bolesława Krzywoustego, to napewno Kadłubek musiałby o niej coś wiedzieć i jako stronnik Kazimierza jakoteż jego syna, byłby niezawodnie nie zaniedbał podnieść tak pomyslniej wiadomości. Napewno zatem możemy wykluczyć, by papież „*expressis verbis*“ zniósł prawo senjoratu, a z dużym prawdopodobieństwem możemy przyjąć w konsekwencji, iż papież też nie konfirmował osobnym dokumentem Kazimierza na stolcu krakowskim. Analogicznie możemy powiedzieć o odnośnym akcie cesarza, o którym wiemy bardzo niewiele i domyślać się możemy

---

<sup>5)</sup> Kod. Wkp. I, nr. 25; por. Długosz, *Historja*, t. 2. str. 107 n.

tylko, chociaż pewnie trafnie, że nastąpił on w związku z wydarzeniami r. 1184<sup>6)</sup>); napewno cesarz nie znosił wyraźnie senjoratu, a prawdopodobnie nie konfirmował też wyraźnie Kazimierza, lecz wdając się z nim w pertraktacje pośrednio tylko i w sposób konkludentny uznawał w nim księcia krakowskiego. W ten sposób doszlibyśmy do przekonania bardzo prawdopodobnego, iż nawet sama konfirmacja Kazimierza jest rozumowaniem Kadłubka, opartem o takie czy inne postępowania obu naczelných władców chrześcijaństwa. Jeżeli tak rzeczywiście było, to otrzymujemy pierwszą wskazówkę pośrednią, że Kazimierz Sprawiedliwy widocznie czuł się dostatecznie silnym na tronie krakowskim, że dlatego nie starał się o legalizację swej władzy, że — być może — uważał swą władzę za dostatecznie ugruntowaną w prawie obowiązującym. Pomysł całej kombinacji z konfirmacją papieską i cesarską najprawdopodobniej powstał dopiero po śmierci Kazimierza i to bodaj nie, jak to nam opowiada Kadłubek, w czasie elekcji r. 1194, lecz dopiero w czasie walk o Kraków, które ciągną się bez przerwy aż do czasu układania kroniki magistra Wincentego. Nie jest wykluczone, że cała kombinacja powstała dopiero po wysunięciu przez Mieszka Płatonogiego tak potężnego argumentu, jak potwierdzenie przez papieża Innocentego III w roku 1210 ustawy sukcesyjnej Bolesława Krzywoustego<sup>7)</sup>. Nie pozostał może bez wpływu taki fakt, iż w r. 1198 po raz pierwszy elektorzy niemieccy zwracają się do papieża z prośbą nie już o aprobatę osoby wybranego cesarza, lecz o zatwierdzenie samej elekcji<sup>8)</sup>. W każdym zaś razie wszelkie dane, jakie o tej sprawie posiadamy, nie wykluczają owej kombinacji z konfirmacją (konkludentną) i zupełnie pewną konkludentnością zniesienia przez Aleksandra III ustawy Bolesława Krzywoustego, dopiero znacznie później po śmierci Kazimierza.

Stwierdziliśmy całkowity brak podstaw źródłowych do przyjęcia, że ustawa sukcesyjna została w r. 1180 wydana. Poza tem zachodzą trudności natury zasadniczej; któż bowiem mógł wydać taką ustawę, czy więc łęczycki niezależnie od władcy? Czy też

<sup>6)</sup> St. Zakrzewski, Encykl. Akad. Umiej. str. 127, a za nim Grödecki, Dzieje Polski średniowiecznej, t. I, str. 166.

<sup>7)</sup> Kod. Młp. I, nr. 6.

<sup>8)</sup> Krammer, Wahl und Einsetzung des deutschen Königs, 1905, str. 43 n.

władca na swoją własną korzyść? I w jednym i w drugim wypadku bardzo doniosłe znaczenie dla legalności takiej ustawy musiałyby mieć wyraźna konfirmacja podobnej ustawy przez papieża względnie cesarza. Ale milczenie o tem źródła, któreby taki fakt musiało podnieść z naciskiem i radością, stanowczo wyklucza możliwość, by takie wyraźne konfirmacje rzeczywiście doszły do skutku. Okazuje się nawet wysoce prawdopodobnem, iż to całe zawikłane, ale prawniczo zupełnie poprawne, a zarazem wskazujące na osobę o wysokiej kulturze prawniczej, romanistycznej rozumowanie powstało znacznie później, po śmierci Kazimierza.

Wiąże się z tem wszakże jedno zagadnienie bardzo doniosłe i bardzo trudne, a mianowicie zagadnienie legalności władzy Kazimierza Sprawiedliwego. Panujący pogląd na to zagadnienie nie może nas z wielu względów zadowolić. Nikt niema żadnych wątpliwości co do legalności władzy Władysława Hermana po wygnaniu Bolesława Śmiałego<sup>9)</sup>. Nikt też nie podnosi żadnych wątpliwości co do legalności władzy Bolesława Kędzierzawego po wygnaniu Władysława Wygnańca. Nie wspominamy już o niejasnej sprawie stosunku Bolesława Krzywoustego do Zbigniewa zaraz po śmierci Władysława Hermana, oraz o mogącej w związku z tem powstać kwestji legalności władzy Bolesława Krzywoustego. Natomiast wygnanie Mieszka Starego miałoby stworzyć jakieś nowe zagadnienia, władca osiągnący tron na skutek wygnania swego poprzednika miałby po raz pierwszy żywić wątpliwości co do legalności swej władzy! Tkwi w tem coś niejasnego, co należy starać się wyjaśnić: albo rewolucja była zawsze aktem nielegalnym i nie mogła stanowić prawnej podstawy do objęcia władzy przez nowego panującego, — albo też owe rewolucje musimy traktować inaczej, niż je dzisiaj, przy dzisiejszych wyobrażeniach prawnych, przywykliśmy traktować. Nie należy zapominać, iż w średniowieczu patrzono na te sprawy zupełnie inaczej. Szeroko były wówczas rozpowszechnione teorie przyznające suwerenność ludowi, który przez istotnie przeprowadzaną lub też teoretycznie domniemaną elekcję przenosił swą władzę na panującego, a nawet też i na jego potomków. Jeśli władca taki nie spełniał należycie swych obowiązków, lecz

---

<sup>9)</sup> Oczywiście aż do śmierci Bolesława Śmiałego. Kwestja ta nie istnieje dla autorów, którzy przyjmują, iż Władysław Herman grzecznie czekał, dopóki wypędzony brat nie umrze.

nadużywał swej władzy, lud miał prawo przeciwstawić się mu, a nawet go zdetronizować. Nie zapomnijmy, iż owe „prawo oporu“ (Widerstandrecht, droit de résistance) było nawet formułowane ustawowo (w Magna Carta angielskiej z r. 1215 lub też w o wiele bliższej Polsce takiejże złotej bulli Andrzeja węgierskiego z r. 1212). Wsunął to zagadnienie Gierke, a następnie rozwijano to coraz szerzej<sup>10)</sup>. U nas znał to zagadnienie już w samych początkach wielki założyciel „szkoły krakowskiej“ Szujski. W sposób interesujący powiązał on „prawo oporu“ z naszym „pactum de non praestanda oboedientia“, ale zarazem postawił tezę, iż w naszym średniowieczu niepodobna znaleźć śladów owego prawa<sup>11)</sup>. Od tego czasu minęło z okładem pół wieku i zagadnienia tego dla średniowiecza nikt u nas nie podjął. Co więcej, zdawano się u nas lekceważyć zupełnie „prawo oporu“ i rozumowano całkowicie w kręgu dzisiejszych wyobrażeń o nieodpowiedzialności monarchy, napiętnowano wszelkie „rewolucje“ przeciw władzy jako bezprawie. Jednym słowem nie wykorzystano należycie tych zaczątków, jakie postawił Szujski. Należy się nam zatem ponownie zapytać, czy istotnie nasze polskie średniowiecze nie zna wcale prawa oporu? Nie ulega żadnej wątpliwości, iż w Polsce średniowiecznej nie wydano żadnej ustawy regulującej to prawo, ale to wcale nie świadczy, by wyobrażenia takie nie były znane w Polsce. Musimy zejść na pole prawa zwyczajowego, z wszystkimi trudnościami, jakie ono nastęrcza.

Nasuwa się przedewszystkiem kwestja czasów opisanych przez kronikę Galla. Jak wiemy, wykonywano wówczas ze skutkiem „rewolucje“ przeciw władcom. Rzecz ta jednak wymagałaby dokładniejszego omówienia, którego w ramach niniejszego artykułu nie mogę dokonać. Ograniczę się zatem tylko do analizy faktów opisanych przez kronikę Kadłubka, oraz do analizy zapatrywań osobistych samego kronikarza. Przyjęło się w literaturze bagatelizować poglądy prawne Kadłubka, lecz jak to już zaznaczyłem<sup>12)</sup>, taki stosunek nie może nas zadowolić. Niezawodnie poglądy Kadłubka nie musiały zawsze odpowiadać przekonaniu prawnemu,

<sup>10)</sup> Ostatnio Fritz Kern, *Gottesgnadentum und Widerstandrecht im früheren Mittelalter*, 1915. — Pierwszy raz Gierke, *Genossenschaftsrecht*, t. 3, 1881, str. 565.

<sup>11)</sup> Szujski, *Artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa (1882)*. Dzieła, S. II, t. 7, str. 350.

<sup>12)</sup> *Kwartalnik Hist.* t. 49, 1935, str. 363.



panującemu w społeczeństwie. Pomimo to wszakże, pomimo tego iż pod względem wykształcenia prawniczego niewątpliwie przewyższał on współczesnych w napół jeszcze barbarzyńskiej Polsce, pomimo iż mógł on w niejednym przenieść na teren polski obce pojęcia z Zachodu, pomimo to pojęcia jego musiały niewątpliwie stać bliżej pojęć prawnych ówczesnej Polski, niż nasze dzisiejsze wyobrażenia prawne. Jeśli przeniesiemy do Polski w. XII-go nasze dzisiejsze wyobrażenia dlatego, iż zlekceważyliśmy poglądy żyjącego przecież w Polsce tego czasu Kadłubka, to niewątpliwie zamiast subiektywnych poglądów współczesnych podstawiamy subiektywne poglądy z całkiem innej epoki historycznej. Kadłubek nie pisał swej kroniki dla swej tylko przyjemności, lecz miał przed sobą jakiś mniej lub więcej wyraźny cel polityczny lub też inny. Dlatego też nie mógł on w rzeczach istotnych podawać zapatrywań prawnych, którychby nikt ze współczesnych nie zechciał zaakceptować; Kadłubek musiał liczyć się z zapatrywaniami prawnymi społeczeństwa. Wobec tego należałoby postawić zasadę, która rozumiałaby się pewnie sama przez się, gdybyśmy w rozwoju badań nie byli zesłi na manowce hiperkrytycyzmu, a mianowicie iż presumcja przemawia za tem, że poglądy Kadłubka conajmniej zbliżają się do poglądów panujących w jego epoce. Dalszą zasadą metodyczną będzie, iż w wypadku, gdy zapatrywania Kadłubka znajdują poparcie w faktach niepodlegających wątpliwościom, osiągną one stopień obiektywnej pewności. Sumienna, szczegółowa a nieuprzedzona analiza zdoła stopniowo wydzielić z zapatrywań prawnych Kadłubka jego subiektywne, oparte o erudycję poglądy od takich, które znajdowały oddźwięk w społeczeństwie i zgadzały się z obiektywnie obowiązującym prawem zwyczajowym tego czasu.

Zacznijmy od analizy faktów wykonania przez społeczeństwo prawa oporu, a poświadczonych nam przez Kadłubka. Najpierw spotykamy tu wypadek wygnania Władysława II. Literatura przedmiotu waha się od długiego czasu, pomiędzy koncepcją, iż była to akcja społeczeństwa, a koncepcją, iż była to akcja młodszych braci Władysława. Dzisiaj naogół cieszy się większym uznaniem pogląd, iż rolę główną grali tu członkowie dynastji<sup>13)</sup>, gdyż wogóle

<sup>13)</sup> Por. St. Zakrzewski, Władysław II ze szczególnem uwzględnieniem kwestji testamentu Bolesława Krzywoustego, Sprawozdania Akademii Umiejętności, t. 10, 1905, nr. 5, str. 10.

panuje teoria, jakoby wszelkie przewroty na tronie Polski, jakie znamy z najstarszych dziejów polskich, miały być dziełem jakiejś walki junjorów ze senjorami. Dlatego też np. pomimo braku wszelkich wskazówek źródłowych przyjmuje się czasem, iż w wygnaniu Bolesława Śmiałego musiał odegrać znaczną rolę junjor, Władysław Herman<sup>14)</sup>. Gruntowne rozpatrzenie tej teorii zawiodłoby nas daleko od naszego tematu, wystarczy może powiedzieć, iż polega ona na rozumowaniu całkowicie nieliczącem się z możliwością istnienia w Polsce średniowiecznej prawa oporu. Prawdopodobnie przy owej rewolucji przeciw Władysławowi II brali udział narówni dynaści, jak i społeczeństwo. Zachodziłoby pytanie, kto grał rolę faktycznie decydującą, kto dał impuls do całej akcji, a kto to firmował niejako pod względem prawnym. Ale na pytania te będziemy mogli udzielić jako tako wystarczającej odpowiedzi dopiero, jeśli uwzględnimy należycie podobne fakty opisane nam tak dokładnie przez Galla; dlatego tutaj znowu zrezygnujemy z faktu wygnania Władysława II. Stwierdzimy jedynie fakt, iż pomimo rewolucji do władzy pryncypackiej dochodzi Bolesław Kędzierzawy w zupełnej zgodzie z testamentem Bolesława Krzywoustego. Czy fakt wygnania był zgodny z prawem czy też nie, pomimo to prawo następstwa tronu nie ulega żadnej zmianie.

Następnie dowiadujemy się<sup>15)</sup> o spisku panów krakowskich, którzy chcieli usunąć Bolesława Kędzierzawego, a na jego miejscu posadzić Kazimierza Sprawiedliwego. Tu już niewątpliwie mamy do czynienia z akcją samego społeczeństwa, które daje inicjatywę i próbuje nakłonić jednego z Piastów do wystąpienia przeciw bratu. Mielibyśmy tu do czynienia nie z próbą, ale zamysłem wykonania czegoś jakby prawa oporu. Zachodzi przy tem wszakże dalsze zagadnienie: dlaczego spiskowcy ofiarowywali tron nie Mieszkowi Staremu, któremu po starszeństwie onby się należał, lecz młodszemu odeń Kazimierzowi? Czy i dlaczego zaniechano zaproszenia Mieszka, nie dowiemy się pewnie nigdy wobec wielkiej lakoniczności wzmianki źródłowej. W każdym razie owe zamysły, które moglibyśmy interpretować w duchu nieprzychylnym prawu senjoratu, nie stworzyły jakiegoś nowego

<sup>14)</sup> Tak Tad. Wojciechowski, przeciw czemu w znanej polemice o „faktum św. Stanisława“ wystąpił Smolka.

<sup>15)</sup> M. P. H. II, 394.

precedensu, skoro po śmierci Kędzierzawego następuje na pryncypat Mieszko Stary w zupełnej zgodzie z prawem senjoratu.

Następuje pierwsze wygnanie Mieszka Starego, jako już wyrażna akcja społeczeństwa, niejako prawo oporu. Chociażbyśmy nie znali innych podobnych wypadków, już on sam dać mógłby nam do myślenia. W owym czasie na Zachodzie występowały przeciw sobie dwie koncepcje: jedna uznawała suwerenność ludu i w konsekwencji dawała mu prawo oporu oraz prawo elekcji, a druga wywodziła władzę panującego z woli Bożej, uważała władcę za suwerena, potępiała prawo oporu i elekcji<sup>16</sup>). Dzisiaj zagadnienie rewolucji jest niezależne od tego, czy dany ustrój uznaje suwerenność ludu czy też monarchy, gdyż w jednym i drugim wypadku przewiduje się zwykle jakieś środki zaradcze przeciw nadużyciu władzy przez monarchę czy też prezydenta republiki. Dlatego dzisiaj rewolucja jest zawsze aktem bezprawnym. W średniowieczu natomiast problem ten przedstawiać się musiał całkiem inaczej: albo uznawano prawo obrony społeczeństwa przeciw nadużyciom władzy, albo też nie. W średniowieczu naogół miało przewagę pierwsze zapatrywanie, a w czasach nowożytnych w państwie absolutnem zwyciężyła zasada druga. Jeżeli zatem praktycznie i faktycznie zwyciężyła rewolucja przeciw Mieszkowi, to przyjęć należy, iż społeczeństwo i zarazem część członków dynastji, którzy z rewolucją współdziałali lub conajmniej uznali jej wyniki, uznawała zarazem prawo społeczeństwa do wykonania prawa oporu. Gdyby to był pierwszy tego rodzaju wypadek w Polsce, stanowiłby on precedens na przyszłość, jak wiadomo niejednokrotnie potem naśladowany. Można mówić o okresie walki i ścierania się dwu przeciwstawnych zasad, ale niepodobna nie dostrzec prawa oporu i odpowiadającego mu całego prądu, nadającego wszak dość charakterystyczny ton naszej historii średniowiecznej<sup>17</sup>).

W żadnym wypadku nie może podlegać wątpliwości, iż sam kronikarz uznaje prawo detronizacji władcy-tyrana. Wedle

---

<sup>16</sup>) Owa druga teoria „legitymistyczna“ występuje w każdym razie zupełnie wyraźnie u Galla. O tem bliżej w innej pracy.

<sup>17</sup>) Do historii polskiej można pewnie odnieść też zapatrywanie Kerna, l. c., str. 183 nn.: „Man versteht die Geschichte der mittelalterlichen Aufstände... nicht ganz, solange man unter dem Chaos selbstsüchtiger Auflehnung und Anarchie nicht ein verworrenes und dunkles Rechtbewusstsein erkennt, das...“ i t. d. o prawie oporu.

Kadłubka miał Mieszko Stary skarżyć się przed cesarzem, iż jego detronizacja miała nastąpić bezprawnie: „Nullo actore, nullo iudice, nullis attestacionibus aut instrumentorum adminiculis, non citatum, non convictum, non confessum exui primogeniturae privilegio, principatus destitui praerogativa, patrimonii denique possessione per vim excuti et arceri“. Sens zdania jest jasny: Mieszko uznałby prawość swej depozycji, gdyby nastąpiła ona w drodze procesu. Odbija się tu pewnie reminiscencja depozycji Fryderyka czeskiego z r. 1173, dokonana w drodze wyroku cesarskiego. Tem samym jednak Mieszko uznaje zwierzchność lenną cesarza nad Polską. Mówi się też o dwu typach depozycji średniowiecznej: „germańskiej“, nieformalnej oraz kanonicznej w drodze procesu. W każdym razie Mieszko opiera swój zarzut bezprawia, „per vim“<sup>18)</sup>, jedynie na braku procesu depozycyjnego. Cesarz wszakże, o ile mamy wierzyć Kadłubkowi, nie podzielił zapatrywania Mieszka: „Cui (sc. Mieszkowi) non iuris allegatio, non dicendi acrimonia, non amicorum interventus, non precum instantia, non sponsionum fides patrocinarum potuit; Casimiri, licet absentis, virtutibus in contrarium allegantibus“. Jakież znaczenie mogły w tej sprawie posiadać cnoty Kazimierza? Wedle naszych dzisiejszych wyobrażeń, jest cnota czy też niecnota władcy rzeczą o tyle obojętną, iż w żadnym wypadku nie może ta okoliczność decydować o legalności rewolucji. Wyjaśnia to wyraźniej dalszy ciąg opowiadania kronikarza. Oto „imperatorius apex sententiavit“, cesarz-zwierzchnik zawyrokował: „nec Polonis eligendi principem posse adimi potestatem; quia nihil interest, inutilem habeant an nullum; neque Casimirum, sola virtutum invidia, debere defungi principatu“<sup>19)</sup>. Innemi słowy, Mieszko jako „inutilis princeps“ mógł być zdeponowany. „Inutilitas“ to jego wady, niecnoty, które tak obszernie odmalowuje kronikarz, stronnik Kazimierza; to wszystko bowiem stanowi uzasadnienie nietylko, dlaczego społeczeństwo dało się uwieść do rewolucji, lecz także dlaczego

<sup>18)</sup> „Per vim“ oznacza w średniowieczu nie przemoc, lecz bezprawie. Por. Kern, str. 167, uw. 307. Co do Litwy Adamus, Zastaw w prawie litewskim XV i XVI wieku, Pamiętnik hist.-prawn. t. I, z. 7, str. 84 n., 104 nn. Co do Polski tenże, Z badań nad dzierżeniem w polskim prawie średniowiecznym, ib. t. XII, z. 5, 1933, str. 36 n., 50 n.

<sup>19)</sup> Cały cytat ib. 404. Dalsze jeszcze wskazówki o kierowaniu się Kadłubka teorią prawa oporu podam w innej pracy.

władza Kazimierza miała silne fundamenty prawne. Prawo oporu stanowiło jedyną gwarancję społeczeństwa, iż władca swego stanowiska nie nadużyje. Nadużycie władzy przez panującego uprawniało wystąpienie społeczeństwa przeciw „tyranowi“. Kazimierz był niezawodnie w oczach Kadłubka „iustus rex“, a natomiast Mieszko „tyrannus“. Panowanie Mieszka to „truculentissima ultionis tyrannis“<sup>20)</sup>. Do wykonania prawa oporu nie wystarcza tylko „factionis impetus“, lecz potrzeba „honestas causae“ i „necessitas“<sup>21)</sup>. Kazimierz mówi o Mieszku: „Nam principatum forsitan repetendi nullum illi ius competit, qui concessa sibi abutitur potestate. Si tamen pertinaciter<sup>22)</sup> abusum fuisse constiterit? Expedi enim reipublicae, ne quis re sua male utatur“<sup>23)</sup> i t. d. Przy nieformalnej depozycji jedynym sprawdzianem, iż władca istotnie dopuścił się nadużycia władzy, był faktyczny wynik rewolucji, którą traktowano jako sąd boży, a faktyczny przebieg rewolucji decydował też o prawie<sup>24)</sup>. Dlatego też nieudana rewolucja przeciw Kazimierzowi, a na korzyść Mieszka Starego z r. 1191 nie ujmuje w niczem prawności władzy Kazimierza, wręcz przeciwnie raczej ją jeszcze wzmacnia. Istotnie sprawy te naogół dość trafnie wyczuwano w historjografii, chociaż ich całkowicie nie rozumiano. Podobnie też nie było pozbawione pewnej trafnej intuicji zapatrywanie słusznie niecenionego autora, jak Koronowicz-Wróblewski, który nie bez racji mówi tu o suwerenności ludu<sup>25)</sup>. W każdym razie, o ile zechcemy przyjąć istnienie w Polsce czasów opisanych przez Kadłubka prawa oporu, to nie będziemy mogli uznać władcy za źródło władzy; problem absolutyzmu piastowskiego stanie w takim wypadku w zgoła odmiennym świetle. Waga zatem tego ustalenia jest bardzo duża. Idzie o to, czy pogląd Kadłubka był zgodny z prawem zwyczajowym owych czasów, czy też było to osobiste zapatrywanie kronikarza, zaczerpnięte, być może,

<sup>20)</sup> Ib. 404.

<sup>21)</sup> Ib. 394.

<sup>22)</sup> Por. ib. 382 nn., zwłaszcza 385 o upomnieniu danem Mieszkowi w postaci zareżyserowanego procesu o zatrącenie trzody. „Nec minus paternae admonitionis instat proposito, non animo nocendi... sed studio corrigendi“.

<sup>23)</sup> Ib. 403 n.

<sup>24)</sup> Kern, str. 185 nn.

<sup>25)</sup> Słowo dziejów, t. I, str. 63.

z lektury lub też przywiezione z Zachodu? W myśl poprzednich wywodów presumcja zdaje się przemawiać za tem, iż zapatrywanie Kadłubka nie było odosobnione. Ale przede wszystkim za tem przemawiają fakta powtarzanych depozycji. O tem, by Bolesław Kędzierzawy usiłował w jakiś sposób ulegalizować swą władzę, nic nam niewiadomo. Rokosz (o ile to była akcja społeczeństwa, p. wyżej) przeciw Władysławowi II, nie był akcją przeciw zasadzie senjoratu, a tylko przeciw osobie władcy. Podobnie też i Kazimierz Sprawiedliwy, wbrew wszystkim fantazjom, jakie zechciano na ten temat osnuć w literaturze, nie potrzebował widocznie legalizować swej władzy.

I tu właśnie dochodzimy zpowrotem do kwestji owej ustawy sukcesyjnej z r. 1180. Oparcia ona w źródłach niema żadnego, jak to już widzieliśmy, a pomimo to siła przekonania o trafności rozumowania, opartego nie o źródła czy też o ducha owych czasów, lecz o dzisiejsze nasze wyobrażenia prawne, była tak wielka, iż posuwano się aż do wmawiania w źródła swoich domysłów. Tymczasem nieuprzedzona analiza wiadomości źródłowych doprowadziła nas do przekonania, że najprawdopodobniej Kazimierz nawet nie starał się o legalizację swej „uzurpacji“ w drodze orzeczeń czy confirmacji ze strony papieża oraz cesarza, skoro są to widocznie rozumowania, pod względem prawniczym bodaj przewyższające poziom prawniczego wyrobienia ówczesnego społeczeństwa polskiego, a najprawdopodobniej powstałe w czasie o wiele późniejszym, w czasie zaciętych walk o Kraków.

Tytuł prawny władzy Kazimierza polegał z jednej strony na prawnej, jak sądzę, depozycji Mieszka Starego. Był to wszakże akt natury negatywnej, usuwał jednego władcę, ale nie ustanawiał przez to jeszcze nowego pryncypsa. Co zatem w sposób pozytywny wyznaczało Kazimierza do sprawowania władzy? Odpowiada się na to często, że elekcja. Tymczasem kronika Kadłubka, która z taką dokładnością i widocznie radością opisuje elekcję Leszka Białego z r. 1194, a bardziej pobieżnie i z widoczną niechęcią elekcję Władysława Laskonogiego z r. 1202, — nie bawi się, ani z radością ani bez niej, w opis domniemanej elekcji z r. 1177. Jeśli elekcji tej zechcemy się domyślać, to musielibyśmy jej szukać nie na jakimś zgromadzeniu elekcyjnym, jak w roku 1194, lecz na tajnem, spiskowem zebraniu

rokoszan<sup>26)</sup>. Elekcja ta nastąpić miała przed detronizacją Mieszka, jako tytuł prawny musiałaby okazać się dość zawodną, wątpliwą. Formy elekcji mogły być wówczas jeszcze nieustalone, ale w każdym razie wydaje się należeć do istotnych formalności elekcji zaznaczona okrzykiem zgoda wszystkich obecnych. Tu tymczasem brak tego wszystkiego. Kazimierz wkracza potem do Krakowa „cum perpaucis, cavens, ne violenta magis ipsius occupatio videatur, quam ultronea civium electio“<sup>27)</sup>. Można by te słowa rozumieć jako stwarzanie pewnych pozorów elekcji. Ale pocóżby Kazimierz, witany niewątpliwie chętnie przez część bodaj społeczeństwa, miał tylko do takich pozorów się ograniczać, a nie urządzić sobie formalnej elekcji? Czyżby naprawdę tak trudno było chociażby zainscenizować formalną elekcję?! Niezawodnie, gdyby coś podobnego rzeczywiście się zdarzyło, Kadłubek nie omieszkałby tego podnieść. Widocznie elekcji nie było i Kazimierz nie na niej opierał tytuł prawny swej władzy, chociaż niewątpliwie opierał go na rokoszach i depozycji rewolucyjnej swego poprzednika. Depozycja widocznie niezawsze musiała łączyć się z elekcją.

Na czymże zatem polegał pozytywny tytuł władzy Kazimierza? myśl nasza musi szukać go w testamencie Krzywoustego. Wszak już raz przedtem depozycja ograniczyła się do swej roli negatywnej, a pozostawiła bez żadnej zmiany obowiązujące prawo następstwa na tron pryncypacki. Może być, iż po wygnaniu<sup>28)</sup> Mieszka Starego, co musiało być równoznaczne z utratą przezeń wszelkich praw, może nawet całkowitej osobowości prawnej, Kazimierz Sprawiedliwy uchodził za uprawnionego do objęcia władzy na podstawie zasady senjoratu. W rzeczywistości jednak przyjmuje się dość powszechnie, że Kazimierz nie był, po usunięciu Mieszka Starego, najstarszym z rodu Piastów, a starszy odeń miał być jego bratanek, Władysławowicz, Bolesław Wysoki. Fakt ten dawniej nie był zupełnie poddawany jakimkolwiek wątpliwościom. Niedawno uczony o szczególnie wielkim w tym zakresie autorytecie, bo sam autor „Genealogji Piastów“ wydaje

<sup>26)</sup> *Primi provincialium et consulares viri secreta secum deliberatione disceptant* (M. P. H. II, 385).

<sup>27)</sup> *Ibid.* 394.

<sup>28)</sup> O tem, że władca zdetronizowany ulegał wywołaniu (*infamia facti*), por. Kern, str. 401 i *passim*.

się fakt ten kwestjonować: „Taki np. syn Władysława II śląskiego był starszym może nawet od Kazimierza Sprawiedliwego, a w każdym razie starszy od jakichkolwiek dzieci Kazimierza Sprawiedliwego“<sup>29)</sup>. Osobiście, nie znając ewentualnych podstaw owych wątpliwości, trudno mi zająć wobec nich zdecydowane stanowisko. Mam wrażenie, iż „Genealogja Piastów“ bez żadnych wątpliwości stwierdza fakt starszeństwa Bolesława Wysokiego. Pomimo to nie wydaje mi się, by wykazano przez przyjęcie starszeństwa Wysokiego złamanie zasady senjoratu. Nie trzeba zapominać, iż w chwili obejmowania przez Kazimierza tronu krakowskiego, Bolesław Wysoki musiał szukać pomocy u Kazimierza przeciw swemu bratu, Mieszkowi Płatonogiemu, który Wysokiego nawet wypędził z jego dzielnicy. Gdyby dla Kazimierza posiadało wówczas jakiegokolwiek znaczenie zrzeczenie się na jego rzecz praw do pryncypatu, byłby to mógł osiągnąć bez znacznych trudności. Tymczasem my nic o czemś podobnem nie wiemy, a ponieważ nie możemy przypuścić, by Kadłubek o tak ważnym fakcie nic nie wiedział, oraz wiedząc o nim nie zanotował go w interesie swych ulubionych władców, musimy też przyjąć, iż rzeczywiście podobny fakt nie zdarzył się wcale. A zatem musimy dalej rozumować, iż zrzeczenie się ewentualne Bolesława Wysokiego praw do pryncypatu nie przedstawiało dla Kazimierza Sprawiedliwego żadnego prawnego znaczenia, iż widocznie tytuł prawny Kazimierza był dostatecznie silny i bez tego. Jakżeż zatem, pomimo przyjęcia starszeństwa Bolesława Wysokiego, mógł tron przysługiwać prawnie Kazimierzowi? Trudno o stanowczą odpowiedź, ale zachodzą dwie możliwości, z których jedną można nawet uznać za wysoce prawdopodobną, a w każdym razie opartą o źródła.

Pierwsza możliwość to przypuszczenie, iż synowie Władysława II jeszcze nie odzyskali swych praw jako członkowie dynastji<sup>30)</sup>. Jak wiadomo, wywołanie (wygnanie) Władysława II objęło nie tylko jego samego, lecz również i jego synów. Fryderyk Barbarossa prosi Kędzierzawego, „ut fratrem non regno, sed patrimonii consortio restituat“. Kędzierzawy wszakże uparcie nie godzi się na to, pewnie nie bez powodu (o tem jeszcze niżej). Dopiero po śmierci Władysława restytuuje jego synom część

<sup>29)</sup> Balzer, *Historja ustroju Polski*, Skrypt, z. 1, 1931, str. 131.

<sup>30)</sup> Tak np. Lelewel, *Historja*, str. 104, także 106.



Śląska, ale tylko tytułem darowizny. Władysławowicze przyjmują to i zrzekają się zarazem swych dawniejszych praw, ale wkrótce potem uznają to zrzeczenie za wymuszone i niebyłe, zarazem podnoszą twierdzenie: „non donationis, non beneficij titulo, sed heredibus utpote legitimis successione legitima datam sibi accessisse provinciam“. Kadłubek nazywa to romanistycznie „postliminii restitutio“, względnie kanonistycznie „expoliatione iure poscunt restitui“. Dochodzi do wojny, której jednak sam Kędzierzawy nie chce prowadzić, bo nie widzi szkody w tem „si quae sunt aliena reddantur“. Doradcy wszakże skłaniają go do walki, którą prowadzi niechętnie i bez należytych rezultatów: „nec qualia potest, sed qualia cogitur, illis proelia infligit“<sup>31)</sup>. Wobec tego przypuścić wolno, iż Władysławowicze odzyskali swe poprzednie prawa i dlatego też tę możliwość wypadnie nam usunąć na bok. Przy elekcji r. 1194 pojawia się już kandydatura Władysławowicza, Mieszka Piłtonogiego.

Pozostaje zatem tylko druga możliwość, która polega na odmiennem nieco od panującego pojmowaniu prawa senjoratu. Zwykle podkreśla się zbyt stanowczo, że senjorat oddaje władzę najstarszemu w rodzie, przyczem też zbyt stanowczo zdajemy się wykluczać pewne uboczne znaczenie jeszcze innych czynników poza samem starszeństwem wieku. Czasami senjorat łączy się z gradualnem następstwem i wiek decyduje tylko w ramach tego samego pokolenia: najpierw wśród synów, potem dopiero wśród wnuków i t. d. (majorat). Wydaje mi się też, że czasami brak nam tylko wyraźnych wskazówek, że senjorat przybiera taką formę. Wszak wypadek, gdy bratanek jest starszy od swego stryja, nie zdarza się zbyt często. W dodatku w dawniejszych czasach gdy dokładne ustalenie dnia, a nawet może i roku urodzenia nie było tak łatwe jak dzisiaj, jakaś niezbyt wielka różnica wieku pomiędzy stryjem a bratankiem mogła ulegać bagatelizowaniu. Nie zdziwiłbym się zatem, gdyby dokładniejsze badania różnych wypadków senjoratu miały wykazać, iż zwykły, liczący się jedynie z wiekiem senjorat miewał skłonność do przejścia w gradualny senjorat<sup>32)</sup>.

<sup>31)</sup> M. P. H. II, 371 nn.

<sup>32)</sup> Por. Koschaker, *Fratriarchat, Hausgemeinschaft und Mutterrecht in Keilschriftrechten*, odb. z *Ztschr. f. Assyriologie*, N. F. t. 7, str. 68 n. Na pracę tę zwrócił mi uwagę łaskawie p. prof. Fr. Bossowski i za-

Odpowiedź na pytanie, jakim typem senjoratu był senjorat polski, nie jest łatwa. Jeżeli idzie o Kadłubka, to w swej relacji o testamencie Krzywoustego mówi wyłącznie o synach: „In quibus (sc. w testamencie) et avitarum vices virtutum et regni successione quatuor filiis legat“ i t. d.<sup>33)</sup>. Niema tam żadnej wzmianki o wnukach i dlatego powstała nawet hipoteza, iż wnukowie mieli być wedle woli Krzywoustego wykluczeni od dziedziczenia i w miarę wymierania synów miało całe państwo łączyć się zpowrotem w jedną całość<sup>34)</sup>. Nie trzeba pewnie tracić wiele słów na to, by hipotezę tę odrzucić całkowicie. Gdyby Krzywousty tak był postanowił, Kadłubek uważałby to pewnie za argument za Leszkiem Białym w walkach o Kraków. W takim bowiem razie legalność elekcji z r. 1194 byłaby niewątpliwa i tylko sam Mieszko Stary mógłby podnosić przeciw niej pewne swoje prawa. Tymczasem Kadłubek wyraża zapatrywanie, niezawodnie nie tylko swoje osobiste, że testament Krzywoustego przestał już obowiązywać, przez co usuwa nie tylko nieaktualne w chwili pisania kroniki pretensje Starego, ale też prawa wnuków Krzywoustego, starszych od Leszka Białego. Przedewszystkiem zaś przeczy takiemu rozumieniu słów Kadłubka konfirmacja testamentu Krzywoustego, dokonana przez Innocentego III w r. 1210, w której niewątpliwie trzeba rozumieć konfirmację praw senjorackich wnuków, skoro w r. 1210 nie żył już żaden ze synów Krzywoustego. Zdaje się też, iż ową konfirmację z r. 1210 wysuwa się lub też wysunąć można przeciw rozumieniu senjoratu testamentu jako senjoratu gradualnego. Nie wydawałoby mi się to słuszne, gdyż wręcz przeciwnie możnaby się w owej konfirmacji doczytać wręcz odwrotnie potwierdzenia naszego przypuszczenia. Czytajmy: „quod cum quondam dux Poloniae certam dederit singulis filiorum suorum in Polonia portione, principalem civitatem Cracoviae maiori natu (domyślne chyba: filiorum!) reservans“. A zatem tu mielibyśmy chęcił mnie przez to do zbadania przedstawionego w tekście zagadnienia, za co Mu składam serdeczne podziękowanie. Por. o podobnych formach u różnych ludów pierwotnych Post, Grundriss der ethnologischen Jurisprudenz, t. 1, 1895, str. 396: Adam, Ztschr. f. vgl. RW. t. 30, str. 218. Coś podobnego przyjmuje ogólnie Ewers, Drewniejsze ruskoje prawo, 1835 (przekład z niem.), str. 20.

<sup>33)</sup> M. P. H. II, 363 n.

<sup>34)</sup> Ossoliński, l. c., str. 55 nn., 88 n., 91, uw. 1, 93, 95.

postanowienie o pierwszym pokoleniu, o synach. Dopiero jako osobne postanowienie Krzywoustego czytamy: wtedy to „instituit, ut semper, qui esset de ipsius genere prior natu, civitatem teneret eandem, ita, quod si maior decederet vel cederet iuri suo, qui post eum de toto genere maior esset, ipsius civitatis possessionem intraret“:

Conajmniej zatem posiadane teksty nie przeczą i nie wykluczają interpretacji dopuszczającej u nas senjoraty gradualne. Z pewnem prawdopodobieństwem moglibyśmy przyjąć, iż istotnie senjorat nasz przybierał tę formę. Prawdopodobieństwo to zwiększa jeden argument zaczerpnięty także z analizy filologicznej kroniki Kadłubka, ale — być może — niedecydujący stanowczo i z całkowitą pewnością naszego problemu. Idzie o znaczenie używanego przez tę kronikę terminu „primogenitura“. Jak wiadomo, nie oznacza „primogenitura“ u Kadłubka tego, co dzisiaj zwiemy „primogeniturą“, lecz jest synonimem „aetatis maioritatis“, senjoratu<sup>35)</sup>. Nie musi to wszakże oznaczać całkowitej zgodności znaczenia obu synonimów. „Primogenitura“ to odpowiednik słowa „primogenitus“. „Primogenitus“ zaś oznacza zwykle syna względnie brata, który jest starszy lub też najstarszy. W pojęciu „primogenitus“ kryją się zatem równocześnie obok siebie dwa pojęcia: 1) brat lub syn (jedno pokolenie danej rodziny), oraz 2) starszeństwo, „aetatis maioritas“. Jeśli używamy słowa „primogenitus“ przymiotnikowo, dodajemy rzeczownik oznaczający brata lub syna: pierworodny syn lub brat, u Kuźmy „filius eius primogenitus“<sup>36)</sup>. Możemy też użyć tego samego słowa rzeczownikowo i wtedy zbędny będzie dodatek o bracie lub synu: tak u Kadłubka syn Mieszka Starego, Odo „dux Odo, eius primogenitus“<sup>37)</sup>, lub syn Judyty „sororis suae primogenitus“<sup>38)</sup>. Tutaj zatem nie potrzeba dodatku wskazującego na

<sup>35)</sup> Za primogeniturą w znaczeniu dzisiejszem zdaje się opowiadać jeden ze starszych autorów Naruszewicz, potem opowiedział się Kan-tecki. Przeciw temu ostatniemu wystąpił w świetnej rozprawie Smolka, Testament Bolesława Krzywoustego, Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Ak. Um. t. 13, 1881, wykazując ostatecznie i w zgodzie z większością dawniejszych uczonych, że testament Krzywoustego miał na myśli wyłącznie senjorat.

<sup>36)</sup> Mon. Germ. Histor., Ss. rer. germ., Nova series, t. 2, 1923, str. 103.

<sup>37)</sup> M. P. H. II, 395.

<sup>38)</sup> Ibid. 408.

pojęcie syna, gdyż widocznie pojęcie to już jest zawarte w słowie „primogenitus“, nie trzeba go osobno podnosić, bo pierworodnym nie może być ktoś inny, jak tylko syn względnie brat. Dlatego też i w słowie „primogenitura“ możemy się domyślać nie bez racji obok pojęcia „aetatis maioritatis“ także pojęcia syna względnie brata, które nie wymagało osobnego podkreślenia, bo było najwidoczniej już zawarte w pojęciu primogenitury. Kadłubek nazywa też pierworodnym nie tylko pierwszego z synów Bolesława Krzywoustego, lecz również i trzeciego z kolei Mieszka Starego<sup>39)</sup>. Nie jest to zatem u niego pojęcie absolutne najstarszego syna, lecz każdorazem najstarszego (względnie gdy pozostało już przy życiu tylko dwu synów Krzywoustego, poprostu tylko starszego) syna do innych braci. Władysław II następuje po ojcu z racji starszeństwa: „Succedit autem patri Wladislaus tam primogeniturae privilegio insignis, quam regni successione sublimis“<sup>40)</sup>. Natomiast o następstwie Bolesława Kędzierzawego mówi Kadłubek krótko: „frater et successor Wladislai Boleslaus“<sup>41)</sup>; prawdopodobnie stało się to dlatego, iż „primogenitus“, chociaż pozbawiony, zdaniem Kadłubka, prawnie władzy, jeszcze żył. Już tu wszakże występuje jako surogat „primogeniti“ tylko „frater“, a zatem zawierające tylko jedną część składową „primogeniti“. Przy objęciu tronu krakowskiego przez Mieszka Starego był Mieszko już najstarszym (starszym) z pozostałych przy życiu synów Bolesława Krzywoustego, był „primogenitus“. Pomimo to Kadłubek opowiada o objęciu przezeń władzy bez nazwania go pierworodnym: „Defuncto itaque Boleslao succedit frater eius tertius Mescio, qui sicut erat natu fratri proximus, sic non interpellata regni successione continuus“<sup>42)</sup>. Kadłubek nie unika tu celowo słowa „primogenitus“, skoro go na innych miejscach chętnie używa, ale opisuje szeroko i rozwlekłe ową primogeniturę, a zatem podaje oba jej składniki: 1) brat, oraz 2) „natu proximus“. Kazimierz Sprawiedliwy natomiast nie jest nigdzie na-

---

<sup>39)</sup> Wszystkie wypadki użycia przez Kadłubka słowa „primogenitura“ zestawił Smolka, l. c., str. 270 nn. Mieszka Starego dotyczą trzy wypadki na sześć, są to wypadki w p. 4 oraz jeden wypadek z p. 3.

<sup>40)</sup> M. P. H. II, 365.

<sup>41)</sup> Ibid. 370.

<sup>42)</sup> Ibid. 378.

zwany „primogenitus“, ale w stosunku do niego jest tak nazywany Mieszko, za którego życia i pomimo pozbawienia go panowania nie mógł młodszy brat stać się „primogenitus“. W pojęciu „primogenitura“ u Kadłubka nie gra zatem żadnej roli pojęcie łączące się ze starszeństwem władzy, mamy w niem jedynie dwa elementy, braterstwa względnie synostwa oraz starszeństwa. Można zatem, może więcej, niż ze zwykłym prawdopodobieństwem przyjąć, iż pod piórem Kadłubka oznacza senjorat gradualny takie zdanie wyjęte rzekomo z testamentu Krzywoustego: „De quo (sc. ze starszym synem Krzywoustego) si quid humanitus obtigisset, semper aetatis maioritas et primogeniturae ratio litem successionis decideret“<sup>43</sup>).

Reasumując: posiadamy dostateczne wskazówki za przyjęciem, iż Krzywousty zarządził senjorat, nie mamy natomiast żadnych wskazówek za tem, by miał to być senjorat liczący się wyłącznie z wiekiem i zupełnie nie liczący się z pokoleniami. Duże prawdopodobieństwo natomiast przemawia za tem, iż rzeczywiście był to senjorat gradualny. W konsekwencji nie posiadamy żadnego oparcia w źródłach dla twierdzenia, iżby wyprzedzić miał Kazimierza Sprawiedliwego w prawie do tronu krakowskiego Bolesław Wysoki. Z dużym prawdopodobieństwem natomiast możemy przyjąć, iż Kazimierz Sprawiedliwy miał lepsze prawo do pryncypatu od Bolesława Wysokiego. Z tej strony zatem, jeśli wprost nie będziemy twierdzić, iż władza Kazimierza była legalna<sup>44</sup>), to conajmniej nie udowodniono jej nielegalności.

Pozostaje natomiast ciągle jeszcze niewyjaśniona kwestja legalności władzy Kazimierza w stosunku do Mieszka Starego. Jak już widzieliśmy, Kadłubek uznaje detronizację Mieszka za prawną, legalną, bo wykonaną na podstawie przysługującego społeczeństwu „prawa oporu“. Pomimo to cytowane już wyżej miejsca kroniki, mówiące o zniesieniu senjoratu przez uznanie władzy Kazimierza za życia „pierworodnego“ Mieszka Starego, tworzą ponownie wątpliwości. Jeżeli bowiem Mieszko został legalnie pozba-

---

<sup>43</sup>) Ib. 363 n. Ustępy, zajmujące się analizą filologiczną wyrażen używanych przez Kadłubka, był łaskaw przejrzeć p. prof. J. Safarewicz, za co oraz za przedyskutowanie ze mną tych zagadnień składam Mu serdeczne podziękowanie.

<sup>44</sup>) Por. cytāt z Kadłubka uw. 47.

wiony tronu, to dla prawa wogóle, a dla prawa następstwa tronu w szczególności taki legalnie wywołany *ex-panujący* nie istniał. Jeśli zaś uznanie władzy młodszego brata przez czynniki ustawodawcze miało oznaczać derogację prawa senioratu i liczyło się z prawem żyjącego starszego brata, to widocznie Mieszko nie wyszedł poza obręb prawa następstwa tronu, nie stał się przez fakt depozycji czynnikiem, z którym nie należało się liczyć. Albo zatem Mieszko nie był wywołany, pozbawiony osobowości prawnej i z depozycją nie musiało się wiązać zawsze wywołanie. Albo wreszcie (i to najprawdopodobniejsze) Mieszko wogóle nie postradał swych praw seniorackich, bo — przyjmijmy — depozycja i całe prawo oporu nie były legalne. Zachodzi widocznie sprzeczność pomiędzy uznaniem przez Kadłubka prawa oporu i zarazem uznaniem, mimo depozycji Mieszka, jakichś jego praw do pryncypatu.

Wolno wszakże sądzić, iż sprzeczność ta jest tylko pozorna. Pomędzy detronizacją Mieszka w r. 1177 a wątpliwościami, jakie co do praw Mieszka mogły powstać, zaszedł bowiem fakt dużej doniosłości, a mianowicie powrót Mieszka do swej dzielnicy. Wedle relacji Kadłubka, Kazimierz uznawał legalność depozycji Mieszka, ale był zarazem zdania, iż prawo do tronu pryncypackiego utracił Mieszko bezpowrotnie, oraz iż przywrócenie mu jego dzielnicy nie będzie oznaczać restytucji praw Mieszka do tronu krakowskiego: „*Nam principatum forsitan repetendi nullum illi ius competit, quia privilegium meretur amittere, qui concessa sibi abutitur potestate... Quid autem ab efficacissima hereditatis petitione illum retardare videatur, prorsus non video*“<sup>45)</sup>. Zapatrywania tego widocznie panowie krakowscy nie podzielali, gdyż posuwają się aż do groźby, że wypędzą samego Kazimierza i pozbędą się całej dynastji piastowskiej. Przypomnijmy fakt, iż Władysławowiczów restytuowano w ten sposób, że nadano im pewną część ich ojcowizny pod innym, nowym tytułem prawnym, pewnie dlatego, by przez odzyskanie ojcowizny nie powrócili do praw członków dynastji. Przypomnijmy też, że Bolesław Kędzierzawy zdawał

---

<sup>45)</sup> M. P. H. II, 403 n. Przeciwwstawienie „pryncypatu“ dziedzictwu, „hereditas“, „patrimonium“ oznacza przeciwwstawienie władzy nad całym państwem, władzy publiczno-prawnej przeciw władzy nad dzielnicą, ojcowizną, władzy natury prywatno-prawnej. Szersze rozwinięcie tego ważnego odróżnienia podam w innej pracy.

się sprzyjać pełnej restytucji praw Władysławowiczom, a tylko jego doradcy wywierali nań nacisk w kierunku nieprzejednanego stanowiska. Pewnie opór panów krakowskich przeciw restytucji Mieszka do jego dzielnicy, ojcowizny nie był tylko wpływem niechęci i obawy, ale również wpływał z chęci zapobieżenia restytucji praw Mieszka do tronu pryncypackiego. Nie było zatem pozbawione uzasadnienia prawnego i zarazem konsekwencji stanowisko Mieszka Starego, który po odzyskaniu ojcowizny stale podkreślał swe prawa do pryncypatu, swoje pierworodztwo. Mieszko nie uznawał legalności swej depozycji i już chociażby z tego powodu nie mógł uznawać utraty swych praw senjorackich. Ale niezależnie od tego (powiedzmy, subiektywnego) zapatrywania Mieszka mógł on widocznie oprzeć swe pretensje do Krakowa na swej restytucji do praw członka dynastji. I to musieli uznać tak Kazimierz Sprawiedliwy, jak i przeciwnicy Mieszka, skoro znajdujemy u Kadłubka dostatecznie wyraźny zarys odnośnych zapatrywań prawnych. I tego prawa Mieszko nie zrzekł się aż do swej śmierci. Raz wprawdzie proponuje Kazimierzowi: „cedo querelae ac omni primogeniturae iuri omnino renuncio“<sup>46)</sup>, ale propozycja ta jest połączona z warunkiem, którego Kazimierz nie zaaprobował. W ten sposób zatem władza Kazimierza Sprawiedliwego byłaby początkowo widocznie legalna, a dopiero fakt powrotu Mieszka Starego do swej ojcowizny stwarza wątpliwości prawne i chaos na polu następstwa tronu. Jeżeli Kadłubek twierdzi, że Kazimierz był „legitimus princeps“<sup>47)</sup>, to zdanie to możemy podzielić całkowicie tylko do początku jego rządów pryncypackich, a natomiast w oparciu o enuncjacje samego Kadłubka przyjdzie nam żywić conajmniej wątpliwości co do legalności władzy Kazimierza w dalszym jego panowaniu od chwili powrotu Mieszka do swej dzielnicy. Nie trzeba też zapomnieć o tem, iż Mieszko po śmierci Kazimierza dwukrotnie uzyskiwał nawet władzę pryncypacką; już chociażby wtedy i przez to musiała nastąpić pełna restytucja jego praw członka dynastji.

Jeżeli powrót nastąpił przed zjazdem łęczyckim, moglibyśmy zrozumieć potrzebę wydania osobnej ustawy sukcesyjnej umacniającej zachwiane podstawy prawne władzy Kazimierza. Co-

---

<sup>46)</sup> Ibid. 405.

<sup>47)</sup> Ibid. 403.

prawda zrozumienie owej potrzeby i celowości takiej ustawy nie mogłoby uzasadniać hipotezy o tem, iż taką ustawę istotnie wydano. Tembardziej zaś hipotezy tej, pod żadnym warunkiem przyjąć nie będziemy mogli, skoro przyjmiemy za literaturą przedmiotu, iż powrót Mieszka nastąpił już po zjeździe łęczyckim. Ustawa sukcesyjna łęczycka z roku 1180 należy widocznie do legend.

*Wilno*

*Jan Adamus.*

### ZUSAMMENFASSUNG.

*Jan Adamus:* Das vermeintliche Sukzessionsgesetz von Łęczyca aus dem Jahre 1180.

Es gibt eine Hypothese, dass auf der Tagung in Łęczyca im Jahre 1180 ein Sukzessionsgesetz erlassen wurde, welches das durch Bolesław Krzywousty eingesetzte Senioratsrecht aufhob und das Prinzipat einführte und damit die Oberherrschaft über ganz Polen dem Geschlecht Kasimirs des Gerechten einräumte. Für das auf einer Hypothese beruhende Gesetz von 1180 fehlt in den Quellen jeglicher Nachweis. Es findet keine Bestätigung in der Chronik des sog. Kadłubek. Die einschlägigen Stellen der Chronik enthalten bloss Ausführungen des Verfassers, in welchen er die Aufhebung des Senioratsrechts nachzuweisen sucht. Die Entstehungszeit dieser juristischen Ausführungen fällt wahrscheinlich auf die Jahre nach 1210, also auf die Zeit nach der Wiederherstellung der früheren Senioratsordnung durch den Papst.

Fürst Kasimir der Gerechte brauchte kaum seine Herrschaft rechtlich zu begründen. Sein Vorgänger, Fürst Mieszko der Alte, wurde 1177 auf Grund des Widerstandrechts, welches schon damals in Polen bekannt gewesen ist, vom Throne gestürzt. Dies ist der negative Rechtstitel der Herrschaftsübernahme durch Kasimir den Gerechten, den positiven Rechtstitel bildete höchstwahrscheinlich nicht eine Wahl, da wir von einer solchen nirgends in den Quellen eine Erwähnung finden. Den positiven Rechtstitel bildete wahrscheinlich das Senioratsgesetz vom Jahre 1138. Zwar war der Brudersohn Kasimirs, Bolesław der Hohe, ein Sohn Władysław's von Schlesien, älter als er, jedoch ist das Anrecht Bolesław's rechtlich zweifelhaft. Unentschieden bleibt nämlich die Frage ob die schlesischen Piasten ihre volle rechtliche Stellung der Mitglieder der Dynastie wiedererlangt haben. Wichtiger noch ist der Umstand, dass das Testament Bolesław's Krzywousty aus dem Jahre 1138 (insofern es uns durch die verhältnismässig späten polnischen Quellen bekannt ist, denn nichtpolnische kommen hier wegen ihrer falschen



Informationen nicht in Betracht) kein gewöhnliches, sondern ein graduales Seniorat (Majorat) eingeführt hatte und zwar in der Form, dass vorerst alle Söhne dem Alter nach, und dann die zweite Generation (Enkel) usw., wieder dem Alter nach, einander folgen sollten. Die Ansprüche Bolesławs des Hohen konnten daher die Stellung Kasimirs des Gerechten nicht beeinträchtigen. Hingegen aber bedeutete die Rückkehr Mieszkos des Alten nach Polen und die Wiedererwerbung seines Landteils die gleichzeitige Rückgewinnung seiner Rechte auf das Prinzipat. Diese Komplikationen werfen ein Licht auf jene Stellen der Chronik des Kadłubek, welche die Grundlage für die Entstehung einer Hypothese über ein vermeintliches Sukzessionsgesetz von Łęczyca bilden.